Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 3. Kraków, niedziela 18 stycznia 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3844. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Treść numeru:

Dr. B. Rozmarynowicz: Brońmy polskich posterunków pracy!
Tradycyjny opłatek w Kole Mieszczańskiem.
Dr. Fr. Mussil: Zeznanie o obrocie.
Simplex: Pan Antoni po świętach.
H. Graisku: O talarach w kieszeni.
O polskość miast.
Na marginesie walki o ustawę przemysłową.
O nielojalnej konkurencji.
Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa.

Brońmy polskich posterunków pracy!

Mnożą się oznaki kryzysu. Coraz więcej zgłaszanych jest w sądach niewypłacalności, ale bez porównania więcej spotyka się ich poza sądem. Nawet firmy poważne wobec zastoju i braku kredytu nie wahają się zawiesić wypłat i czy to w postępowaniu ugodowem w sądzie, czy też, co zaczyna się częścicj spotykać, poza sądem, starają się z wierzycielami swoimi zgodzić, ofiarowując minimalne procenta swych długów.

Każda upadłość jest krzywdą wierzycieli, tembardziej dotkliwą, że między tymi znajdują się nietylko wielcy przemysłowcy, ale przedewszystkiem kupcy hurtownicy, czy rękodzielnicy i rzemieślnicy, których takie upadłości przyprowadzić mogą do zupełnej ruiny.

Chcę tu przedewszystkiem zwrócić uwagę na ewentualne manipulacje dłużników, którzy, nie zgłaszając upadłości w Sądzie, wyzyskać pragną wierzycieli pozasądową ugodą, ofiarowując niskie odszkodowanie, pod groźbą, iż w razie gdyby się wierzyciele nie ugodzili, będą zmuszeni zgłosić konkurs, który wypadnie dla wierzycieli jeszcze gorzej. Dłużnik taki, mając wolne ręce, nie pozostaje pod żadną kontrolą i może robić z towarom i swoim majątkiem co mu się żywnie podoba, ze szkodą naturalnie wierzycieli. Kto skontroluje, czy taki nieuczciwy dłużnik nie ukrył towaru i innych ruchomości czy majątku, którym mógłby wierzycielom odpowiadać, aby postawić ich w położeniu bez wyjścia i w ten sposób podstępnie zmusić ich do krzywdzącej ugody?!

Obowiązkiem uczciwego kupca, rzemieślnika, czy rękodzielnika katolika-Polaka winno być dzisiaj wytrwanie, choćby w najcięższych warunkach, na posterunku, przy wytężeniu sił w kierunku utrzymania się na swej placówce, bo każdy upadek takiej placówki jest dziś nie tylko szkodą jednostki, ale całego polskiego narodu! Są chwile w rozwoju państwowym, które różne stawiają postulaty do rozmaitych warstw swego społeczeństwa, dziś przyszła chwila, która żąda przedewszystkiem od kupców poświęcenia i wytrwałości w imię interesu narodowego! Trzeba za każdą cenę wytrwać i placówkę swoją od upadku bronić!

Nie znaczy to jednak, aby poświęcając interes osobisty, dobro swej rodziny i warsztat pracy, czekać aż dach nad głową się zawali, owszem, pracując nad utrzymaniem się, należy uczciwymi środkami bronić się przeciw upadkowi, a środkiem takim jest ewentualne zgłoszenie postępowania ugodowego w sądzie, które prowadzi do zwolnienia od lichwiarskich nieraz procentów wekslowych, jakie nie wahają się i poważne instytucje dzisiaj pobierać, do przedłużenia terminów płatności i ewentualnego zmniejszenia należytości w miarę sił gospodarczych dłużnika.

Ciężkie zapowiadają się czasy najbliższych miesięcy, tem cięższe, że mimo usilnych starań i zabiegów, mimo licznych głosów prasy, nawołujących Ministerstwo Skarbu i Bank Polski do udzielenia wydatnej pomocy kredytowej, nie widać, aby nastąpiło jakiekolwiek polepszenie i owszem ma się wrażenie, jak gdyby czynniki te puszczały rozpaczliwe wołania o pomoc mimo uszu! A przecież to podatnicy, to ci właśnie, z których podatek obrotowy gwałtem się ściąga — giną! A podatek obrotowy to tłusty kąsek dla Skarbu, który, mimo tego jednak nie chce rozważyć skutków swej obojętności!

Czytamy świetny bilans Banku Polskiego, powiększenie zapasu kruszców i dewiz, ale cóż z tego ma społeczeństwo, które brnie w drożyźnie i długach. Nie można zaprzeczyć, że Bank Polski, P. K. O., czy Bank Gospodarstwa Krajowego udzielają pożyczek, idzie tylko o maleńką rzecz, aby odnośny petent potrafił podanie swoje poprzeć odpowiednią protekcją czy wpływami w centralach. Dlaczego to właśnie Warszawa ze swojemi centralami ma być faworyzowana? Należy uposażyć odpowiednio oddziały i uwolnić nas od konieczności odnoszenia się do central, należy dać oddziałom prawo udzielania pożyczek w stosunku do rzeczywistej proporcji liczbowej, czy też w stosunku do siły przedsiębiorstw w okręgach od działów się znajdujących, nie każdy bowiem znajdzie sobie silne plecy w Warszawie, a im jest drobniejszy, tem trudniej mu to przyjdzie!

Dziennik ustaw nr. 113 przynosi prolongatę terminów wekslowych przedwojennych w okręgach sądów apelacyjnych warszawskiego i lubelskiego. Dlaczego takie wyróżnienie? Małopolska dawno już swoje przedwojenne długi musiała zapłacić i dziś płaci dalsze, dlaczego właśnie te dwa okręgi sądowe są faworyzowano? Nam byłaby się także swojego czasu taka prolongata przydała, może teraz byłoby lżej ponosić konsekwencje sanacji Skarbu.

Niestety, zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wygryzie! Warszawa ze swojemi centralami daleko, a drobny kupiec prowincjonalny, czy rzemieślnik i rękodzielnik, pozostawiony sobie samemu, ogląda się na wszystkie strony, czekając pomocy! Nie łudźmy się, bo jej nie otrzymamy! Trzeba ręce zakasać i na przekór wszystkim trudnościom iść naprzód, nie upadać, a raczej uczciwością i rzetelnością zdobywać! Ciężko zapracowany, ewentualnie zaoszczędzony grosz niech idzie, pozostanie nadzieja, boć ta jest jedynie dziś osłodą i podporą, że lepsze przyjdą czasy i wytrwałość, uczciwość i rzetelność zostaną nagrodzone!

Nieszczęściem będzie nietylko jednostki, ale całego społeczeństwa polskiego, jeśli zmniejszy się stan polskiego posiadania w zakresie handlu, czy rzemiosła. Tego stanu trzeba nam dziś bronić wszystkiemi siłami, organizując solidarną pomoc silniejszych dla słabych. Zadanie to przedewszystkiem dotyczy działalności polskich organizacyj zawodowych, które powinny w najkrótszym czasie nad tem się zastanowić i przystąpić do organizacji takiej pomocy. Swój swemu niech pomoże, bo od zbiedzonego społeczeństwa, od innych warstw pomocy otrzymać nie można. Niemniej jednak jest jedna forma pomocy, którą wzajemnie świadczyć sobie możemy, niech każdy popiera tylko swoich, niech każdy grosz, który ma na coś wydać, da zarobić katolikowi-Polakowi, będzie to duża w dzisiejszych czasach pomoc, która wszystkim wyjdzie na pożytek, bo przy takiej świadomej i celowej pomocy wzajemnej ten pieniądz, który dziś wyda rzemieślnik u kupca, wróci do niego przez innych okrężną drogą, gdy kupiec odda go dalej swojemu, zakupując towar do sprzedaży, czy wydając na codzienne potrzeby. A nie trzeba tej drogi pomocy lekceważyć! Niestety, w społeczeństwie polskiem zasada solidarności duże ma jeszcze pole do zorania, zanim owoc wzejdzie, ale nadszedł czas, który żąda, aby już raz wejść przecie na tę drogę, która jedynie prowadzi dzisiaj do wzajemnej obrony zagrożonych dziś więcej, niż kiedyindziej interesów narodowych. Więc nie wahajmy się: Swój do swego po swoje!

Dr Bolesław Rozmarynowicz.

Tradycyjny „opłatek“ w Kole mieszczańskiem.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w „Kole Mieszczańskiem“, przy ul. Jagiellońskiej, tradycyjna uroczystość „Opłatka“. Prócz licznego grona członków Koła wzięli w uroczystości tej udział: p. wojewoda Kowalikowski, p. Dr Juljan Nowicki, szef departamentu przemysłowego województwa, posłowie: Holeksa i Mianowski, p. nadradca Kubalski, szef wydziału przemysłowego magistratu, p. Federowicz, dyrektor miejskiej Kasy Oszczędności i szereg innych.

Wstępne przemówienie wygłosił ks. prof. Jaroszyński, omawiając tradycję uroczystości „opłatka“, gromadzącej przy wspólnem ognisku tak koła rodzinne, jak i zrzeszenia obywatelskie, podniósł konieczność wytężenia sił w kierunku ścisłego zespolenia mieszczaństwa, a równocześnie wytworzenia w kontakcie z władzami państwowemi takiej atmosfery, jaka winna panować w stosunkach obywatelstwa do własnego narodowego rządu.

Po tem przemówieniu nastąpiło łamanie się opłatkiem, wzajemnie składano sobie życzenia, poczem zebrani zasiedli wspólnie do zastawionej wieczerzy. Szereg toastów rozpoczął prezes Koła, p. P. Kosobudzki, który witając zebranych, wskazał na miniony ciężki okres roku ubiegłego, będącego początkiem zastoju i kryzysu gospodarczego państwa i dał wyraz nadziei, że rozpoczynający się rok zapisze się pomyślniej w dziejach rozwoju ekonomicznego naszego narodu.

W życzeniach pod adresem rządu dał wyraz opinji sfer gospodarczych, które pragną,

by władze nasze, jeżeli już nie mogą pomagać rozwojowi przemysłu i handlu, to niech przynajmniej nie przeszkadzają pracy. Niech ludziom, którzy chcą pracować, nie będzie odbieraną możność pracy, niech za nią nie będą więzieni i karani.

Wzamian za to warstwy te odwdzięczą się Państwu tem, że wzmożoną pracą odbudują zniszczone dziedziny naszego kraju i jego gospodarczego życia.

Poruszając kwestję uporządkowania stosunków samorządowych, jako pierwszej troski sfer mieszczańskich, wyraził prezes nadzieję, że obecni na zebraniu posłowie postawią w Sejmie na pierwszym planie ustawę o samorządzie gmin miejskich i że ujęcie tej ustawy dalekiem będzie od demagogji, którąby zniszczyła podstawy zdrowego rozwoju miast. Rozwój bowiem miast — to rozwój Państwa, ich zamożność — to zamożność Państwa. Tak przynajmniej wykazały stosunki w państwach zachodniej Europy. Bacznej uwadze i opiece posłów zalecił również mowca sprawę ustawy przemysłowej, któraby ustawa ma ujednostajnić w całem państwie stosunki rękodzielnicze i przemysłowe, oraz zabezpieczyć tym warstwom spokojną pracę i rozwój.

Mowca apelował do skoordynowania pozytywnej i twórczej pracy, wolnej od wszelkich zatargów natury politycznej, do łagodzenia tych zatargów i łączenia stronnictw narodowych na terenie tej właśnie pracy realnej.

Kończąc, wzniósł toast na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Rzplitej w ręce p. wojewody Kowalikowskiego.

Następnie p. wojewoda Kowalikowski oświadczył, że życzenia, złożone p. Prezydentowi Rzeczypospolitej zakomunikuje we właściwej drodze, na wyrażone zaś postulaty, dotyczące kwestji pracy, oświadczył, że o ile chodzi o kompetencje województwa, to władza ta zawsze dla spraw tych zajmuje stanowisko jak najbardziej przychylne, a województwo, znając od lat szeregu stosunki w województwie, dążyć będzie, by tym, co chcą pracować, jak najszersza możność pracy zapewnioną była.

Przemawiali następnie posłowie Mianowski i Holcksz w odpowiedzi na kwestje, dotyczące stanowiska Sejmu wobec postulatów mieszczaństwa, poczem wzniesiono toasty na cześć króla kurkowego p. Iglickiego, na cześć duchowieństwa, prasy polskiej i in.

Ks. patron Kasprzyk, odpowiadając na toast, wzniesiony na cześć duchowieństwa, wskazał na potrzebę wychowywania młodzieży rzemieślniczej, aby z niej wyjść mogli dzielni rzemieślnicy, których przemysł polski tak bardzo potrzebuje. Kończąc, wzniósł ks. patron toast na cześć cechmistrzów krakowskich w ręce p. Andrzeja Różyckiego, starszego Cechu masarzy.

Przemówienie dalsze wygłosił p. nadradca **Kubalski**, wiceprezes „Sokoła“ krakowskiego, omawiając stosunek wydziału przemysłowego magistratu do sfer mieszczańskich i rękodzielniczych, wskazując na dążenia magistratu w kierunku poparcia rękodzieła i kupiectwa i przy tej okazji wyrażając wdzięczność województwu, które, jako druga instancja, zawsze w tych dążeniach idzie magistratowi na rękę. Mowca wzniósł przeto toast na cześć urzędu wojewódzkiego w ręce p. naczelnika Nowickiego.

Ten ostatni w odpowiedzi oświadczył, że województwo, popierając przemysł, rękodzieło i handel, zdaje sobie sprawę z tego, że popiera te sfery, które pracują dla podniesienia ekonomicznego kraju. Warstwy te mogą liczyć na to, że spotkają się zawsze w urzędzie wojewódzkim z całem zrozumieniem i życzliwością.

Ostatnie przemówienie wygłosił ks. Jaroszyński, kończąc życzeniem i toastem: „Kochajmy się“. Zebranie w miłym nastroju przeciągnęło się do późnego wieczoru.

Zeznanie (fasja) o obrocie

w celu obliczenia państwowego podatku przemysłowego.

(W myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 14-go maja 1923 r.).

W czasie od 1 stycznia do 1 lutego 1925 r. obowiązani są następujący podatnicy złożyć na formularzach, które otrzymać można bezpłatnie w Inspektoratach Skarbowych i w Izbie Skarbowej, władzy I-szej Instancji (Inspektoratom Skarbowym) zeznania o obrocie, a mianowicie:

1) Kupcy I. i II. kategorji handlowej;

2) Przemysłowcy I. do V. kategorji przemysłowej;

3) Wykonujący wolne zawody (lekarze, dentyści, weterynarze, adwokaci, notarjusze, obrońcy sądowi, artyści, architekci, inżynierowie, budowniczowie).

Kupcy i przemysłowcy niższych kategoryj, niż wyżej pod 1) i 2) wymienionych, a zatem od II. do V. kategorji handlowej, oraz od VI. do VIII. kategorji przemysłowej **mogą również w powyższym czasie złożyć zeznania, lecz obowiązku nie mają**.

Spółki akcyjne, Spółki z ogr. odp. i inne przedsiębiorstwa obowiązane do składania sprawozdań (**bez względu na kategorje**) obowiązano są w wyżej podanym czasie składać zeznania o obrocie Izbie Skarbowej.

Zeznania składać obecnie należy za II. półrocze 1924 r., podając i wpisując w rubrvce 6 formularza ogólną sumę obrotu (art. 5. ust.). Odnośnie do przedsiębiorstw I. i II. kategorji handlowej, oraz I. do V. kategorji przemysłowej **obrót za każdy miesiąc oddzielnie**. Odnośnie do zawodów wolnych zarobek brutto. Do zeznania dołączyć należy odpis surowego bilansu za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1924.

W rubryce 7. formularza należy wpisać, czy księgi handlowe są prowadzone. Według art. 50 ust. przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, o ile nie prowadzą ksiąg handlowych, obowiązane są prowadzić księgę obrotu (art. 50 podaje przepisy co do księgi obrotu). Księgi obrotu nie uważa się za księgi handlowe. Nie mają obowiązku prowadzenia ksiąg obrotu przedsiębiorstwa handlowe od III. do V. kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe od VI. do VIII. kategorji.

W rubryce 8. formularza podać należy, czy na poparcie wykazanej w rubryce 6 sumy obrotu płatnik gotów jest przedstawić księgi handlowe wraz z dokumentami i rachunkami. — O ile wzmiankę taką w zeznaniu uczyni, w takim razie w myśl art. 76 ustawy władza podatkowa, względnie Komisja szacunkowa **nie może ustalić obrotu odmiennie od zeznania**, o ile księgi nie zostały uznane przez Komisję za nieprawidłowe lub za nierzetelne.

Jeżeli kupcy i przemysłowcy niższych kategorji, a zatem poniżej II. kategorji handlowej i poniżej V. kategorji przemysłowej składają zeznania o obrocie, do czego, jak wyżej podano, nie są obowiązani, w takim razie korzystają z uprawnienia, przewidzianego w dopiero co wspomnianym art. 76.

Uiszczanie podatku. Tu należy odróżnić: a) uiszczanie przez płatników obowiązanych do składania zeznań (art. 56 ust.); b) uiszczanie podatku obliczonego przez komisję szacunkową (przez płatników nie obowiązanych do składania zeznań).

ad a) Przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe I. do V. kategorji, jak również Spółki akcyjne, Spółki z ogr. odpow. i inne przedsiębiorstwa obowiązane do składania sprawozdań (**bez względu na kategorje**), obowiązane są po upływie **każdego miesiąca kalendarzowego** najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca wpłacić do kasy skarbowej (ul. Wiślna) podatek przemysłowy (wynoszący wraz z dodatkiem 2 i pół proc. od sumy obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu. (Podatku tego **nie wolno** obecnie wpłacać czekami P. K. O.). Inni płatnicy, a więc przedsiębiorstwa **sprawozdawcze** niższych kategoryj, oraz zawody wolne winni najpóźniej w czasie od 1 stycznia do 1 lutego 1925 r. (nie czekając na doręczenie nakazu płatniczego) wpłacić do kasy skarbowej podatek przypadający od obrotu, osiągniętego w ubiegłym półroczu (t. j. w II. półroczu 1924 r.), mogą jednak również wpłacać podatek, jak wyżej, miesięcznie.

Dowody wpłat miesięcznych i półrocznych dołączyć należy w oryginałach lub zwykłych odpisach do zeznania.

ad b) Osoby nie obowiązane do składania zeznań (art. 81 ust. i § 41 rozp. wyk.) winne są, o ile **odnośne nakazy płatnicze** rozesłane zostały (w myśl art. 78 ust.) najpóźniej do 15 marca 1925 r. wpłacić podatek przemysłowy, wymierzony przez komisje szacunkowe najpóźniej do 15 kwietnia 1925 r. W razie rozesłania nakazów płatniczych po 15 marca 1925 r. terminy płatności podatku będą oznaczone w nakazach płatniczych.

Przedsiębiorstwa sprawozdawcze I. i II. kategorji handlowej i I. do V. kategorji przemysłowej (wpłacając podatek w terminach miesięcznych), oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze niższych kategorji (wpłacając podatek półrocznie), obowiązane są wpłacać obliczony przez komisje szacunkowe podatek, o ile według nakazów płatniczych przypada do zapłaty poza uiszczonymi ratami dopłata.

O ile suma obliczonego i wymierzonego podatku nie jest wyższa nad uiszczone już ratami miesięcznemi, względnie półrocznemi kwoty, w takim razie nie mają płatnicy obowiązku do żadnej dalszej zapłaty.

Odwołania. Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kwot podatku wolno wnieść za pośrednictwem komisji szacunkowych, względnie Izby Skarbowej odwołanie do komisyj odwoławczych, a to:

1) przez płatników przedsiębiorstw sprawozdawczych (którzy składają zeznania Izbie Skarbowej) w ciągu dni 14-tu, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazów płatniczych;

2) przez wszystkich innych płatników: a) o ile nakazy płatnicze rozesłane zostały w przepisanym terminie, t. j. do dnia 15 marca 1925 r. należy wnieść odwołanie najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1925 r., — b) w razie późniejszego doręczenia nakazów płatniczych, w terminach **oznaczonych** w nakazach płatniczych.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłaty wymierzonego podatku w terminach przepisanych. Kto wbrew przepisom (wyżej podanym) nie złoży zeznania **lub złoży takowe po terminie niema prawa wnoszenia odwołania**.

Formularz na wniesienie odwołania wraz z wskazówkami podamy w jednym z następnych numerów.

Dr Fr. Musil.

Na marginesie walki

o konstytucję rzemiosła.

Projekt ustawy przemysłowej, który w niedługim już czasie ma przejść przez alembik obrad Sejmu i Senatu, poczem stanie się trwałą konstytucją stanu rzemieślniczego w Polsce, jest nadal przedmiotem wzrastającej kampanji ze strony ...dów.

W warszawskim sjonistycznym „Naszym Przeglądzie“ z 11 b. m. znajdujemy znowu artykuł przeciw ustawie tej wymierzony, przyczem atak ten obfituje w nowe a tak znamienne akcesorja, że warto mu bliższą uwagę poświęcić.

Zaraz na wstępie więc, w którym projekt tej ustawy określono jako „ciężką represję dla żydowskich kupców i rzemieślników“, znajdujemy takie zwroty: „Już to samo, że rząd za bardzo się zabiera do „zaprowadzenia porządku“ w handlu i rzemiośle, nie rokuje nic pomyślnego“.

A więc lepiej byłoby, gdyby rząd nie zabierał się do robienia porządku, wówczas bowiem mozneby nadal łowić ryby w mętnej wodzie. Robienie porządku jest — według żydowskiego organu — objawem niepomyślnym. Tę opinję sfer żydowskich dobrze zanotujemy. A dalej:

> „Gdyby podobne projekty ustaw wniesiono w krajach, gdzie nie są możliwe szykany względem pewnych odłamów ludności, ustawy takie możnaby było powitać. Ustałby chaos w handlu. Uniknięto by tego, że niesumienny kupiec może złapać towar i ulotnić się. Natomiast u nas podobne projekty praw są niebezpieczeństwem dla egzystencji

wszystkich kupców i rzemieślników żydowskich“.

W czemże to dopatrują się żydzi możliwości tych „szykan?“

„W ustawie tej znajdują się dwa punkty. Jeden punkt głosi, że rzemieślnikami mogą być tylko tacy, którzy należą do cechu i posiadają od cechu świadectwo. Znaczy to, że np. krawcowi lub stolarzowi nie wolno będzie zajmować się swoim zawodem, dopóki nie będą posiadali tego rodzaju świadectwa swego cechu. Tolerancja, jaka istnieje w naszych cechach względem żydów, znana jest każdemu rzemieślnikowi, gdyż organizacje te spoczywają wyłącznie w ręku chrześcijan, którzy żydów nie przyjmują. Być może, że ażeby stworzyć pewne pozory, przyjmie się paru żydów, celem udowodnienia, że w cechach nie istnieje „kwestja narodowa“. Ale większość rzemieślników żydowskich nie będzie mogła zajmować się swoim fachem. Taki punkt grozi poprostu zagładą rzemieślnikom żydowskim. W Sejmie, jak dowiodła praktyka, znajduje się zawsze większość dla ustaw, zwróconych przeciwko żydom. Być może, że celem zapobieżenia hałasom, nie będzie się na początku postępowało tak surowo. Postąpi się może tak, że rzemieślnicy, którzy już pracują, otrzymają świadectwa, ale młodszym, którzy się zgłoszą potem, takich świadectw się nie wyda. W ten sposób upadnie dla żydów wielka gałąź zarobkowa“.

Jeśli mowa o cechach, musimy tu skonstatować fakt następujący:

Na terenie Małopolski do roku 1883 wszystkie cechy rękodzielnicze były istotnie niemal bez żadnych wyjątków czysto polskie i chrześcijańskie; rękodzielników-żydów można było wogóle na palcach policzyć. Z chwilą, gdy w r. 1883 weszła w życie austrjacka ustawa przemysłowa, rzucili się żydzi masowo do tej gałęzi zarobkowej i to tak skutecznie, że w ciągu minionych lat czterdziestu zdołali doprowadzić do gruntownego zażydzenia tak rzemiosła wogóle, jak i cechów w szczególności. Dla ilustracji powiemy tylko, że na istniejących w Krakowie 33 cechów rękodzielniczych tylko 3 cechy są wolne od żydów (rzeźników i masarzy, stolarzy i piekarzy), reszta zaś w mniejszym lub większym stopniu (do 90%) jest w rękach żydowskich. Jeśli zaś chodzi o wspomniane trzy cechy, które zdołały uchronić się od zalewu żydowskiego, to i w tych gałęziach wytwórczości żydzi posiadają własne żydowskie cechy. Tak więc wygląda w świetle faktów owa „nietolerancja“ i antysemityzm cechów.

Artykuł omawiany kończy się następującą pogróżką:

„Jak tedy widzimy, sprawa ustawy przemysłowej jest bardzo poważna. Zanim projekt ten wniesiony zostanie do Sejmu, musimy wskazać olbrzymie niebezpieczeństwo tych punktów, mogących podkopać cały handel i rzemiosło w Polsce. Zadaniem naszém winno być nietylko wystąpienie w Sejmie, lecz zapobieżenie naprzód, by projekty te wcale nie zjawiły się przed oczyma naszych najserdeczniejszych.

Zamiary, skierowane przeciwko nam, żydom, muszą być zwalczane przez solidarność całego żydostwa polskiego. Nie wolno zaniedbać ani jednej rzeczy. Sprawą tą winny się zainteresować nietylko organizacje kupieckie i rzemieślnicze, lecz i żydowscy posłowie, senatorowie i działacze społeczni. Zawsze jest łatwiej porozumieć się zawczasu z kołami rządowemi i apelować do ich rozsądku, aniżeli bronić tych zasad w parlamencie. Należy bezzwłocznie posyłać delegacje, któreby zabiegały o wycofanie wspomnianych ustaw. Trzeba podjąć walkę przeciwko nowemu „numerus clausus“ w handlu i rzemiośle“.

Walka ta już się rozpoczęła. Wierzymy, że znajdzie się w Sejmie i Senacie dostateczna większość polskich posłów, która unieszkodliwi zamach żydowski na „rękodzielniczą konstytucję“ i uchwali ją tak, jak tego wymaga interes polskiego rękodzielnika, jak wymaga tego interes narodowy.

O nielojalnej konkurencji.

W tych dniach wpłynął rządowy projekt ustawy o nielojalnej konkurencji na ręce marszałka Sejmu. Stało się to wskutek nacisku ze strony francuskiej podczas obrad nad traktatem handlowym. Francji idzie o zabezpieczenie swych agentów handlowych przed złodziejskiemi praktykami niekulturalnych jednostek i firm, które drogą poniżenia i kłamstw „zabijają“ konkurencję. Obecny projekt rządowy wzorowany jest na austrjackiej ustawie, znanej pod nazwą „unerlaubter Weltbework“. Podlegają więc surowej karze agenci podróżujący i reklamowi, którzy posługują się niewłaściwymi środkami przy swej pracy. Mamy do czynienia z „nielojalną konkurencją“ wszędzie tam, gdzie jeden kupiec kosztem drugiego działa. Nie wolno w myśl tej zasady o „nielojalnej konkurencji“ sprzedawać „najtaniej“ i „bez konkurencji“. Nie wolno ogłaszać, że towar drugiego jest gorszy lub umyślnie naśladować konkurenta i w ten sposób publiczność wprowadzać w błąd. Wprawdzie istnieje osobna ochrona przeciw nadużyciom natury znaków ochronnych. Kupiec potrzebuje jednak jeszcze innej ochrony, która go zabezpiecza przeciw przybliżonemu naśladowaniu jego wyrobu i pracy. Te luki wypełnia właśnie owa nowa ustawa. Kto się dowie o takiej nielojalnej konkurencji swego współzawodnika, będzie mógł oddać sprawę do sądu lub do prokuratorji. W każdym razie jest charakterystycznem, że znów na „galicyjskich“ ustawach rozwija się prawo polskie.

H. Gralski.

O polskość miast.

W warszawskiej „Gazecie Rzemieślniczej“ znajdujemy charakterystyczny artykuł, oświetlający cyfrowo rozmiary zażydzania miast i rękodzieła. Daty te odnoszą się wprawdzie tylko do Kongresówki. Nierówno więcej jaskrawo wypadłoby niewątpliwie zestawienie stosunków w Małopolsce. Już jednak te cyfry, które „Gazeta Rzemieślnicza“ podaje są tak znamienne, że wymagają istotnie zastanowienia.

Walka o polski charakter miast naszych jest w całej pełni, toczy się ona we wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej, gdzie tylko dotarła świadomość narodowa, gdzie Polak zdał sobie sprawę z tej konieczności, że ludność miast w Polsce muszą stanowić Polacy. Chwilowo przygasła, podczas pożaru światowej wojny, w miarę powrotu do warunków normalnych, walka ta staje się coraz silniejszą, coraz szerszą, zataczającą większe kręgi i wciągającą w swą orbitę wszystkie dziedziny życia. Toczy się ona na polu oświatowem, kulturalnem, ekonomicznem, politycznem i innych. Toczy się z całą bezwzględnością, narzuconą przez element obcy, napływowy, który Polskę uważa, jako jeden z terenów swojej eksploatacji.

Przenikając wszędzie ten element obcy zatruwa źródła siły moralnej i materjalnej narodu, sącząc jad i wnosząc rozkład. Dezorganizowanie życia polskiego to jego racja istnienia, gdyż na gruzach tego życia może się dopiero plenić ten chwast obcy.

W dziedzinie gospodarczej szkody poczynione przez ten element obcy — żydostwo — są olbrzymie. Nie zdajemy sobie przeważnie sprawy z ich wielkości, a przecież trzeba spojrzeć pra-

Pan Antoni po świętach.

Jakże tam panu święta zeszły, panie Antoni? Jak zdrówieczko? — Dziękuję: niczego! — odpowiedział mój interlokutor. — Człek zapomniał trochę choć na chwilę o tych podatkach, patentach, o magistracie i innych przyjemnostkach. Tylko że to ta zima tegoroczna bez śniegu — to tak, jak pies bez ogona, jak miasto bez prezydenta, a mieszczaństwo bez... mieszczan. Bo wiadomo panu, że są kółeczka, koterje, ambicyjki, partje, różne „zjednoczenia“, (któreby słuszniej „rozdarciem“ zwać trzeba) — opłatek tu, opłatek tam, ale zjednoczonego naprawdę mieszczaństwa i rękodzielnictwa, któreby zasiadło po bratersku przy jednym wspólnym stole — tego pan prędko nie zobaczy. Ale szkoda o tem gadać!

Aby się pocieszyć, poszedłem do kina, bo tak zachwalali tę „Uciechę“. Ale cóż? Więcej się znowu zirytowałem, niż ubawiłem. Niby to „dziesięcioro przykazań“, sceny biblijne — a właściwie znowu apoteoza i propaganda żydostwa na wielką skalę.

Ma pan rację. Niedawno dawali „Królowę niewolników“ (na której Budapeszt się poznał) — a teraz znowu to „Dziesięcioro“. Za dużo nam już wiecznego reklamowania ucisku żydów i podsycania nienawiści Ghetta do tyranji „gojów“ i tych napisów i reklam żydowskich. Świat aryjski, a zwłaszcza polski powinien się bronić przed tym najazdem i wpływem metodystyczno-żydowskim na ducha naszej rasy. I najpiękniejsze zdjęcia i akcesorja nie zatuszują tej — pod pozorem biblji — wciskającej się wszędzie i natrętnie żydowszczyzny.

Oj! że się wciska — to wciska. Wiemy coś o tem, polscy rękodzielnicy, bo wiadomo, że w krawiectwie, lub szewstwie żydów już prawie ponad połowę, że utworzyły się już osobne cechy żydowskie: piekarzy, rzeźników, stolarzy i t. p. Szklarze, lakiernicy, kuśnierze — to prawie sami żydzi i t. d. i t. d. Jak tak dalej pójdzie, to powoli i to rękodzieło, co z pradziada w rękach naszych tkwiło — przejdzie w ręce obcego żywiołu, który zabije nas bez śladu. Potrafi to bowiem nasz człowiek konkurować z takim nieprzebierającym w sprytnych środeczkach „dostawcą“? potrafi złożyć tak dowcipną, jak on, ofertę? To są panie majstrzy! — a dudkiem jest, kto się na taką ofertę łapie. My znamy te sztuczki. Otwierają oferty. Oczywiście oferta Feingolda czy Goldfeina — najniższa. Więc ją brać. Nikt nie pomyśli, czy to możliwe, czy uczciwie kalkulowane. Dopiero potem lament, zawód. Pan Feingold czy Goldfein dowodzi, że zaszła pomyłka, ceny poszły w górę, że chcą go zrujnować. Żale, prośby, protekcje, kahał, rajcy, dygnitarze: jak można niszczyć biednego człowieka! W rezultacie serca miękną i podwyżka ceny. — Istotnie tak bywa. Żyd wziął więcej, niż mu się należało, a dostawił gorsze, niż było trzeba. Tu i ówdzie trochę oburzenia i krytyki i znowu wio! dalej wózek do następnego razu. O Polsko! Kraju mądrych liwerantów i głupich odbiorców — kiedyż drugi Słowacki nazwie cię... No zresztą mniejsza, jak nazwie, byleby się raz zirytowała, wzięła na ambit i zaczęła poprawę.

Ale mówmy o czemś weselszem. Na bal się pan nie wybiera? Wszyscy przecie tańczą. Władza tańczy, policja nawet tańcuje (choć lepiej, żeby tak więcej po przedmieściach tańcowała).

I, dziękuję panu! Jakem był młody, to i ja lubiałem: hop! dziś, dziś!! zakręcić panną w hołupcu, że ci podłoga jękła, a cała sala zawirowała. A dzisiaj, co? depcą sobie po nagniotkach i kiwają się w miejscu, jak te żydy na szalms. Dama niby ubrana, a właściwie rozebrana: z przodu danser, a z tyłu nic — jak to ktoś określił. I ma pan obecny dancing, czy bal! To nie nasze stare poczciwe mazury, krakowiaki, oberki, polki, o których wnet słuch zaginie, jak o mamutach. Sądzę, że kiedyś dopiero zawiąże się jakieś historyczno-archiwalne Towarzystwo miłośników dawnych swojskich tańców i dawnych przyzwoitych strojów. Bo powiedz mi pan prawdę, czy my mężczyźni musimy być naprawdę skazani na konieczne oglądanie wszystkich damskich łydek bez względu na to, czy są chude, jak zapałki, czy krzywe, jak obwarzanki, czy grube, jak kafar do ubijania. Przecież my się nie narzucamy i nie odwzajemniamy płci pięknej podobnym widokiem.

Ej, tetryk z pana, panie Antoni i obłudnik, bo nic pan nie wspomina o kształtnej nóżce, a gdyby nam tak ująć parę latek, tobyśmy sobie pohulali. Gdyby nie to tylko, że największą przeszkodą jest ten modny taniec, co go Francuzi nazywają: pas d'argent, co się tłumaczy dowcipnie: brak monety.

Oj to! to Grabski tak już kręci śrubą podatkową i nami, że człowiek bez muzyki musi tańczyć w pocie czoła — a kto ten karnawał przetrzyma, temu już balów i dancingów nie potrzeba — i potrafi lepiej skakać, niż Ciesielski w operetce.

Simplex.

wdzieć w oczy i stanąć do pracy, aby czas utracony nadrobić i przywrócić polskość w tych dziedzinach życia, które były i być muszą polskie.

Dziś stan ten jest naprawdę niepocieszający. Mówi o tem statystyka p. M. Ćwierdzińskiego p. t. „Rok 1924“.

Nie znajdziemy tam żadnych frazesów, żadnych haseł demagogicznych, lecz szmat życia polskiego ujęty w liczby. Ale to liczby mówią. Mówią o zażydzeniu polskich miast i miasteczek, o organizacjach żydowskich, o rozpanoszeniu się tego żywiołu w Polsce i o konieczności długiej, systematycznej walki na polu ekonomicznem, aby stracone placówki przywrócić polskości. Przytaczamy tylko część tej statystyki, ale i ta z pewnością wystarczy do stworzenia obrazu tego, co się u nas dzieje.

Posłuchajmy więc:

Biała Rawska, ludność 4.000, żydów 40 procent. Mają oni związek rzemieślniczy 273 czł., Bychawa Lub., ludność 1.600, żydów 75 procent. Miasto słynne dawniej z garncarstwa. Czyżewo Ostr., żydów 75 proc. Mają oni tu kooperatywę rzemieślniczą. Drzewica, ludność 2.300, żydów 75 procent. Rzemiosła i handel w rękach żydowskich. Grójec Warsz. ludność 12.000, żydów 60 procent. Handel przeważnie w rękach żydowskich. Góra Kalwarja, ludność 7.000, żydów 65 procent. Handel w rękach żydowskich. Izbica Łódzka, żydów 67 procent. Mają oni tu kooperatywę rzemieślniczą i cały handel w swych rękach. Janów Lub. ludność 7500, żydów 62 procent. W 17 wieku było wiele cechów, obecnie 1 rzeźniczy 200 czł. Jędrzejów, ludność 8.000, żydów 60 proc. Mają oni tu związek rzeźników 200 czł. Końskie ludność 12.000 żydów 65 proc. Mają oni tu związek rzemieślniczy 320 czł. Kutno, ludność 22.000, żydów 65 procent. W 1920 roku zamknięto 10 piekarń żydowskich niehigjenicznych. Kielce, żydów 80 procent. Mają oni stow. rzemieślników i związek skórzany. Kałuszyn warsz. ludność 7.500, żydów 85 procent. — Rzemiosła i handel w rękach żydowskich. Kraśnik Lub., ludność 10.208, żydów 63 procent. Rzeźnicy, piekarze, czapnicy wyłącznie żydzi, krawców 31. Krasnystaw, ludność 7.920, żydów 30 procent. Introligatorzy, kamasznicy wyłącznie żydzi. Krośniewice ludność 4.300, żydów 53 proc. Mają oni tu związek zaw., kooperatywę i 16 rzeźników. Krynki Białostoc., ludność 5.800, żydów 70 proc. Polaków 15 procent. Rzemiosła i handel w rękach żydowskich. Łask, żydów 70 procent. Rzemiosła i handel prawie całkowicie w rękach żydowskich. Mszczonów, ludność 7.000, żydów 50 procent — Rzemiosła przeważnie, a handel w rękach żydów. Mogielnica, ludność 7.000, żydów 60 proc. Mają oni tu zw. rzemieślników i handel w swoich rękach. Mława, ludność 22.000, żydów 50 procent. Około 1800 r. napłynęli tu żydzi i zagarnęli rzemiosła i handel. Maków, ludność 8.000, żydów 60 procent. Zw. majstrów piekarzy, żydów. Marjampol, żydów 60 proc. Wszystko w rękach żydów. Międzyrzec, ludność 12.530, żydów 75 proc. Jest tu związek rzemieślników żydów, krawców 53, szewców 109 żyd. Nasielsk, ludność 8.200, 55 proc. żydów. Jest tu 120 sklepów żydowskich. Nowy Dwór, ludność 8.300, żydów 53 proc. Jest tu 170 sklepów żydowskich i zw. rzemieśln. 200 czł. — Radomsk, żydów 53 procent. Jest tu od 1920 roku rzemieślnicza kooperatywa żydowska. Opoczno, ludność 9.450, żydów 48 procent. Jest tu 30 krawców, 15 rzeźników, wyłącznie żydzi. Przytyk, ludność 5.000, żydów 95 proc., rzemiosło i handel opanowane przez żydów. Przysucha, ludność 5.000, żydów 78 proc., rzemiosło i handel opanowane przez żydów. Przedborz, ludność 9.000, żydów 70 proc. Jest tu stow. spoż. i oświat. żydowskie. Piotrków Kujawski, ludność 1.250, żydów 95 proc. Wszystko w rękach żydowskich. Raków, żydów 80 proc. Wszystko prawie w rękach żydowskich. Radzymin, ludność 6.000, żydów 60 proc. Kooperatywa żydowska i dużo żydów. rzemieślników. Rejowiec Lub. żydów 80 procent. Wszystko w rękach żydowskich. Szydłowiec Kiel., żydów 80 procent. Są tu zw. 4 żyd. 160 krawców, 120 szewców, 20 rzeźników. Sochaczew, ludność 5.000, żydów 65 procent. Jest tu stow. rzemieślników żydów. Sławatycze Lub., żydów 80 proc. Prawie całe rzemiosło żydowskie. Siedlce, ludność 34.000, żydów 57 procent. Jest tu 16 związków i stowarz. żydowskich. Sokołów Lub., żydów 60 procent. Są tu 4 związki i 174 szewców żydów. Wolbrom, żydów 80 procent. Wysokie Maz., żydów 75 proc. Węgrów Lub., żydów 66 proc. Wyszków, żydów 55 proc., Wyszogród, żydów 70 procent. Wieniawa, żydów 90 procent. Wiślica, żydów 85 proc., Włodawa, żydów 75 procent, Włoszczowa, żydów 80 procent, Wodzisław, żydów 75 proc., Wojsławice Lub., żydów 72 proc., Wołkowysk, żydów 50 procent, Zamość, żydów 65 procent, Zelwa, żydów 72 procent, Zabłudów, żydów 75 proc., Żelechów, żydów 67 procent.

Jakie olbrzymie horyzonty pracy otwierają się przed rzemieślnikiem i kupcem polakim. Ile tu trzeba dokonać i wiele zdziałać, aby te warsztaty pracy odebrane polskiemu rzemieślnikowi i kupcowi przeszły z powrotem w ręce polskie. — Wszak wszystkie te Kałuszyny, Przytyki, Wiślice, Międzyrzecze, są to olbrzymie wrzody na organizmie polskim, wysysające sok życia z okolicznych wsi i osad. Te małe, brudne mieściny i miasta zgarniają pieniądze z całej okolicy, koncentrując u siebie handel i rzemiosło.

A polskie rzemiosło i polski handel w tych miastach szły do tej pory w pojedynkę i uzależnione od żydów walczyły o swój byt.

Dopiero rok ostatni przynosi pomyślną zmianę. Stabilizujące się warunki wpływają dodatnio na energję rzemieślnika i drobnego kupca, budzą się oni ze snu ciężkiego i spostrzegłszy co się dzieje wokół nich zaczynają się łączyć w organizacje, związki i cechy. Pęd do organizowania się w grupy zawodowe rośnie z dnia na dzień samoistnie, a podsycany i kierowany z Warszawy przez naczelne, polskie organizacje kupieckie i rzemieślnicze przybiera charakter nie tylko ruchu żywiołowego, ale planowej, systematycznej akcji.

Raz obudzona świadomość obrony własnych interesów i obowiązków wobec społeczeństwa nie może już być uśpiona, należy więc tylko życzyć, aby praca rozpoczęta dała jaknajszybciej największe rezultaty i aby wkrótce oblicze miast w Kongresówce, Małopolsce i na Wschodzie Rzeczypospolitej było tak polskie, jak polskie są miasta dawnego zaboru pruskiego.

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa

Listy do Redakcji.

Kraków.

CECH MISTRZÓW KAMIENIARSKICH CHYLI SIĘ DO UPADKU.

Krakowski cech mistrzów kamieniarskich nadsyła nam pismo następujące:

Cech mistrzów kamieniarskich stanął w obecnej chwili przed niebezpieczeństwem całkowitego wymarcia. Nieliczna garstka kamieniarzy pracuje jeszcze, ale nowego narybku już niema, nikt do pracy w tym zawodzie się nie zgłasza, ani nie garnie i wcześniej czy później o świetnej niegdyś przeszłośc tego cechu pozostaną tylko wspomnienia.

Cóż jest przyczyną takiego stanu rzeczy? Jednym z ważnych powodów, to fakt, że przy wszelkich większych zamówieniach, czy rządowych, czy innych nasi panowie architekci i inżynierowie zatrudniają raczej dyletantów i młokosów, niż ukwalifikowanych rzemieślników. Tomsamem oczywiście niszczy się i Skarb Państwa, bo ci, co zamówienia takie otrzymują, podatków żadnych nie płacą, ci zaś, co prowadzą warsztaty, nie są w stanie przy takiem pomijaniu ich podołać ciężarom podatkowym.

Wprawdzie magistrat jako pierwsza instancja idzie naszemu przemysłowi na rękę i po doniesieniu wstrzymuje roboty prowadzone przez partaczy, ale zanim magistrat zdoła kroki te wdrożyć, robota jest już prawie na ukończeniu. Często też zdarza się, że przedsiębiorca taki bierze nawet jakiegoś zgłodniałego, bosego majstra, który nawet za psie pieniądze roboty się podejmie, ale na tem też cierpi cały zawód.

Trzeba tym nadużyciom raz kres położyć, i trzeba tak unormować stosunki, aby roboty kamieniarskie (na co zawsze władze konserwatorskie nawet zaborcze zwracały baczną uwagę) były powierzane tylko fachowym rękodzielnikom. Inaczej bowiem czeka nas to, że kiedyś, w przyszłości, gdy chodzić będzie o budowę jakiegoś bardziej precyzyjnego domu, sprowadzać będziemy kamieniarzy z Niemiec lub z Włoch, bo nie będziemy mieli własnych.

Trzeba tu również zwrócić baczną uwagę i na inną jeszcze kwestję:

Opłacamy patenty według systemu rosyjskiego. Co to znaczy „według systemu rosyjskiego“? Znaczy to, że w Rosji kelner n. p. mógł być doktorem, aptekarzem, kamieniarzem i t. d., jeżeli złożył opłatę „patentową“, wynoszącą kilka rubli. Podobnie więc i u nas w Polsce nie wolno pracować uzdolnionemu przedsiębiorcy już raz uprawnionemu, o ile nie wykupi „patentu rosyjskiego“. Choćby ten rękodzielnik był najzdolniejszy i najporządniejszy, nie wolno mu przedsiębiorstwa prowadzić, jeśli patentu nie wykupi. Czy normy takie — zapytujemy — są sprawiedliwe?

Jeżeli już stosuje się pobór opłat przy wykupnie patentów, to w tym wypadku należy tak uregulować inne należytości podatkowe, aby nie rujnowały one egzystencji warsztatów rękodzielniczych.

Jakób Podgórski,
starszy cechu kamieniarzy.

Żywiec.

P. KOMISARZ URZĘDUJE...

Nareszcie p. komisarz Dr Kornicki pokazuje się w swym urzędzie. P. Komisarz urzęduje... Ludność miasta pamięta bowiem zbyt dobrze rządy b. burmistrza p. Studenckiego, za którego pomyślano i o budowie szkół średnich, cegielni, o brukowaniu ulic i t. p., jednem słowem, o tem wszystkiem czem miasto mogło się pochlubić. Obecnie p. komisarzowi mniej kłopotu sprawia urzędowanie, bo urzęduje się różnie, dziwne tylko, dlaczego odnośne władze nie starają się dokładniej tem zająć, widocznie dlatego, że p. komisarz stara się wmówić, że wszystko, co jest, to miasto zyskało dzięki niemu. W rzeczywistości, za osiemnaście miesięcy tyle p. Dr Kornicki zrobił, że ustąpił, czyli dał dowód, że nie podoła pracy, jaką na niego włożono. I mieszczanie rozumieją, dlaczego to p. Dr Kornicki ustąpił, gdyż był taki czas, że interesa własne trzeba było zostawić na uboczu, a tylko zupełnie oddać się pracy gminnej...

P. A. Minkiński, który objął jego funkcje, a który przez dziesięć lat pracował nad zrealizowaniem uchwał poprzedniej Rady, nie zważając na uszczerbek swego interesu, stał się tym żołnierzem, który, jak przysłowie powiada, że: nie ten żołnierz zwycięża, który z pola walki tchórzliwie ucieka, lecz ten, który wytrwale końca jej czeka. A zatem dosyćby było. O innych sprawach gminnych napiszemy później.

NA POWITANIE NOWEGO STAROSTY.

Z dniem 1 b. m. nastąpiła zmiana na stanowisku starosty żywieckiego. Nowym kierownikiem starostwa jest p. dr Skwarczyński. Ludność miasta w fakcie tym pragnie widzieć zapowiedź zasadniczej zmiany stosunków dotychczasowych na lepsze. W szczególności po nowym przedstawicielu władzy oczekuje, że nietylko wglądnie on w tok gospodarki miejskiej, ale interwencją swą skutecznie gospodarkę tę uzdrowi in capite et in membris. Że zapobiegnie na przyszłość tym niezdrowym tarciom, jakie wskutek nietaktu niektórych funkcjonarjuszy państwowych poczęły wkradać się między organa władzy a mieszczaństwo.

ŻYD EKSPERTEM PODATKOWYM.

W chwili tak ważnej, kiedy mieszczaństwo walczy o polski charakter miasta, poważył się p. inspektor podatkowy, radca Dębowski, narzucić do kontroli świadectw przemysłowych żyda z gmin podmiejskich, jak gdyby w mieście podobnych fachowców było brak. Pozostanie zagadką, jak można było drażnić w ten sposób mieszczaństwo żywieckie i nadużywać jego cierpliwości. Dzięki tylko rozwadze mieszczan uniknięto ekscesów. Niemniej przeto radzimy p. inspektorowi, by w przyszłości zaniechał takich eksperymentów. Mieszczaństwo szanuje każde rozporządzenie władz, jednak o swoje prawa i przywileje potrafi się upomnieć. O ile p. Dębowski obdarza żydów większem zaufaniem, to trzeba było swoje sympatje zarezerwować dla Chrzanowa, gdyż tam możeby to prędzej uszło. Lum

Ilu nas jest?

Otrzymujemy pismo następujące:

Organ krakowskiego żydowskiego związku kupców „Przegląd Kupiecki" zamieszcza w nr. 1 i 2 b. r. alfabetyczny spis kupców żydowskich, ułożony według branż. Wśród branży futrzanej umieszczono też czterech Polaków (Bielecki, Jachimski, Trąbka, Wajda).

Otóż uważając, że polscy rękodzielnicy winni zestawić ewidencję swej liczebności, swych sił, proponuję otwarcie w „Głosie Mieszczańskim" rubryki p. t.: **„Ilu nas jest"**, jako **spis wszystkich rękodzielników i kupców polskich krakowskich i z prowincji**, uszeregowanych według zawodów z podaniem adresów.

Przypuszczam, że sfery rękodzielnicze uznają realną korzyść stąd pochodzącą. W związku z tem **podaję spis nielicznych kuśnierzy Polaków w Krakowie** (10% ogółu kuśnierzy).

1) **Bielecki Stanisław**, Posełska 15;
2) **Florkowski Roman**, Stolarska 6;
3) **Jachimski A.**, Grodzka 16;
4) **Jakowlew Władysław**, Dębniki, Rynek;
5) **Kierzek Stanisław**, św. Anny 4;
6) **Kwiatek Franc.**, Rynek, pasaż Bielaka;
7) **Marcinkiewicz Ignacy**, Florjańska 6;
8) **Miodoński Antoni**, Pocztowa 8;
9) **Pieniążek Stan.**, Rynek Gł. A—B;
10) **Rachtan Stanisław**, Karmelicka 8;
11) **Sierpiński Tadeusz**, Florjańska 32;
12) **Stanoszek Teofil**, Gołębia 8;
13) **Sznajdrowicz Wojciech**, Rynek 39;
14) **Trąbka Jan**, Szewska 12;
15) **Wajda Jan**, św. Jana 5;
16) **Wroński Bolesław**, plac Szczepański;
17) **Ziembiński Stanisław**, Kościuszki 1.

Wśród tych 17 handlem trudnią się: 1) **Bielecki**, 2) **Jachimski**, 3) **Marcinkiewicz**, 4) **Sznajdrowicz**, 5) **Trąbka**, 6) **Wajda**, 7) **Wroński**.

Dr Jan Jachimski.

Głębokie uzasadnienie i celowość podniesionej w zamieszczonym wyżej liście inicjatywy, podkreślamy z całem uznaniem, apelując równocześnie do wszystkich rękodzielników polskich w Krakowie i na prowincji, by nazwy swych firm i adresy zechcieli nadesłać do Redakcji „Głosu Mieszczańskiego". Adresy te, uszeregowane według zawodów, zamieszczać będziemy w następnych numerach naszego pisma.

Informacje podatkowe.

JAK WPŁYWAŁY PODATKI W UB. ROKU?

Według sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu zestawienia wpływów z danin publicznych i monopoli w roku 1924, wpływy te wyniosły w ciągu całego roku 1.195.158.517 zł, podczas gdy preliminarz budżetowy na rok 1924 przewidywał z danin publicznych i monopoli 1.072.053.000 zł. Wpływy więc rzeczywiste przekroczyły o 11.48% przewidywaną sumę.

W SPRAWIE TERMINU WYKUPNA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Ministerstwo Skarbu informuje, że wiadomości, jakie ukazały się w pismach o przedłużeniu terminu wykupna świadectw przemysłowych na rok 1925, są do pewnego stopnia nieścisłe. Termin ten bowiem zasadniczo minął w dniu 31 grudnia ub. roku.

Jednak ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. o pobieraniu kar za zwłokę, odsetek za odroczenie, tudzież kosztów egzekucyjnych od zaległości we wszystkich podatkach bezpośrednich daje płatnikom, zalegającym w opłacie podatków, jeszcze dwa tygodnie czasu do zapłacenia podatku, bez kary — po upływie wyznaczonego terminu.

Wynika zatem jasno, iż bez kary 4% miesięcznie można było wykupić świadectwo przemysłowe do dnia 15 b. m. Nie dowodzi to jednakże wcale, iż termin wykupu świadectw przemysłowych został przedłużony do dnia 15 b. m. Władze skarbowe w praktyce postępują tak, iż w razie ujawnienia i stwierdzenia faktu, co do niewykupienia odnośnego świadectwa przez płatnika, dają mu kilka dni czasu na załatwienie należności podatkowej.

Po kilku dniach, jeżeli płatnik nie wykupił przepisanego ustawą świadectwa przemysłowego, sporządzają protokół i przesyłają swym władzom przełożonym. Podatnikowi takiemu wówczas, oprócz kary za zwłokę, grozi kara, której ulegają płatnicy podatku przemysłowego w myśl art. 98 ustawy o podatku przemysłowym. Paragraf ten głosi: „Kto prowadzi przedsiębiorstwo, lub wykonywa zajęcie, nie nabywszy świadectwa przemysłowego, ulegnie karze grzywny od 3-ch do 20-krotnej kwoty nieuiszczonego świadectwa. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, Ministerstwo Skarbu przesunęło termin rozpoczęcia lustracji przedsiębiorstw, podlegających opłacie państwowego podatku przemysłowego, na dzień 21 stycznia b. r. (Merk).

ODSETKI PRZY ODROCZENIU SPŁATY PODATKÓW.

Ministerstwo skarbu komunikuje, że w wypadkach odroczenia spłaty podatku władze skarbowe z reguły pobierają odsetki za odroczenie w wysokości 1% miesięcznie. Natomiast w wypadkach chwilowego wstrzymania kroków egzekucyjnych są pobierane w dalszym ciągu kary za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie, a to z powodu, że wstrzymanie egzekucji, mające na celu zbadanie podnoszonych przez płatnika zarzutów nie jest równoznaczne z odrzuceniem podatku. (Merk.).

Kalendarz podatkowy.

Podatki bezpośrednie płatne w styczniu.

1) **Majątkowy.** Termin wpłaty II-giej części II-giej raty upłynął w dniu 9 grudnia roku ubiegłego.

2) **Obrotowy.** Do dnia 15 stycznia na zasadzie obrotu osiągniętego w miesiącu grudniu 1924 r.

3) **Dochodowy.** W terminie wyznaczonym nakazem płatniczym.

4) **Inne.** Na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w styczniu b. r.

5) **Wojewódzki od wyszynku.** Według nakazu płatniczego.

Walka konkurencyjna w przemyśle szklanym.

W polskim przemyśle szklanym i handlu porcelaną daje się w ostatnich czasach zaobserwować znaczne ożywienie. Powstaje cały szereg nowych firm i nowych przedsiębiorstw bądź to pod firmami wskazującemi na żydowskie pochodzenie ich właścicieli, bądź też przybierających nazwy anonimowe, których charakter nie jest dość jasny dla szerszych sfer polskiego społeczeństwa. Według zasięgniętych przez nas u miarodajnych źródeł informacyj w tej sprawie, w przemyśle szklanym rozgrywa się w obecnym momencie ostra walka konkurencyjna między nielicznemi przedsiębiorstwami polskiemi a silnemi finansowo zakładami żydowskimi. Ponieważ, jak wszędzie, tak i w tej gałęzi naszej wytwórczości społeczeństwo

HENRYK GRALSKI.

O talarach w kieszeni.

Któżby nie chciał być bogatym! mniejsza o to, czy bogactwo naprawdę uszczęśliwia czy nie; w każdym razie lepiej być nieszczęśliwym bogaczem, niżeli nieszczęśliwym żebrakiem. Zależy to jedynie od talarów w kieszeni.

Bardzo dużo już pisano o najrozmaitszych sposobach wzbogacenia się; jedni twierdzą krańcowo, że do bogactwa można dojść tylko drogą nieuczciwą. Pradziadowie obecnych bolszewików, menerzy rewolucji francuskiej, głosili, że każda „własność" jest kradzieżą. Umiarkowani praktycy twierdzą, że dojść naprawdę można do bogactwa tylko pracą i wytrwałością; wskazują na dowód na Amerykę, gdzie panuje wręcz przeciwny kierunek, jak u sowietów. Niorówność w biedzie i nędzy, lecz równe dla każdego prawa **do wzbogacenia się**.

Niedawno zmarły miljarder amerykański Carnegie wzbogacał siebie, aby wzbogacić swój naród. Już za życia obdarzał swymi miljardami najrozmaitsze instytucje świata, a w testamencie swym przekazał cały swój majątek na cele humanitarne. Pozostawił on cenniejszą jeszcze spuściznę, mianowicie: spisany swój życiorys, w którym wskazuje, jaką drogą doszedł do majątku.

W podobny sposób postępuje obecnie Ford, słynny właściciel fabryki automobilów, produkującej dziennie 5.000 automobilów, który niedawno wydał podobną książkę o swojem życiu i swej pracy. Ani Carnegie, ani Ford, ci najwięksi bogacze, jakich wogóle świat widział, nie uważali samego majątku za szczęście, lecz tylko za środek do osiągania celów wyższych. Jako tajemnicę swego powodzenia przytaczają obaj wszędzie powtarzane, a tak mało stosowane w życiu przysłowie: „czas to pieniądz!" Istotnie, przeważna część nędzy na świecie spowodowana jest nieumiejętnością wykorzystania czasu. Pracować, to nie znaczy tylko rąbać drzewo lub wysilać się fizycznie, jak maszyna; pracować znaczy u człowieka w pierwszym rzędzie: myśleć! Tylko ten, kto umie myśleć, umie także zużytkować odpowiednio czas, który jest pieniądzem, więc się wzbogacić. Kto przy pracy nie myśli, wysila się zbytecznie, pracuje dłużej i mozolniej, więc też i mniej zarobić może, a co najważniejsze, kto nie myśli, ten wydaje **też grosz bezmyślnie**.

Otóż twierdzę stanowczo, że nie nieumiejętność zarobkowania powoduje przeważnie nędzę, lecz nieumiejętność **wydawania** zarobionego grosza. Dziwnem to jest na pierwszy rzut oka, a przecież niesłychanie głębokiem, jeżeli jeden z najdawniejszych filozofów greckich twierdzi, że o wiele trudniej jest pozbyć się grosza, niżeli go nabyć. Trzeba teraz zrozumieć, czem jest **pieniądz**. Pieniądz, jako taki, nie posiada żadnej wartości; nawet szczere złoto i djamenty są najwyżej piękne, ale, jako takie, ale użytkowa ich wartość jest nieznaczna. Pieniądz jest to tylko środek wymiany. Aby nie być zmuszonym przynosić na targ pięciu kóz na wymianę za jedną krowę, umówiono międzynarodowo rzadkie metale, jak złoto lub srebro, jako środek wymiany. Wydać pieniądz znaczy więc otrzymać za ten pieniądz coś równowartościowego. Tu leży więc cała sztuka „talarów w kieszeni". Zarobić je każdy może i umie, chociaż nie zawsze w najwydatniejszy sposób, ale wydać pieniądz jest wiele trudniej, bo trzeba wiedzieć, co równowartościowego nabyć za niego. Jest to zaś sztuką bardzo trudną. My wszyscy ludzie życia codziennego wyrzucamy, dosłownie, połowę naszych dochodów za okno. Nic dziwnego więc, że tak często brak nam talarów w kieszeni. Jakiż jest przeciw temu środek zaradczy? Uważam, że bardzo łatwy: jak najmniej wydać. Kto wogóle mało wydaje z tego, co ma w kieszeni, zabezpiecza się równocześnie przeciw nieumiejętnej rozrzutności — i na odwrót: kto ma talary w kieszeni jest zawsze przygotowany do zamiany swoich talarów na pełnowartościowy towar, który mu nietylko wynagrodzi brak lichej i licznej tandety, ale i dozwoli na zbieranie gotówki, więc na wzbogacenie się.

Na czem więc polega, powtarzam, sztuka talarów w kieszeni? Czy może na tych najrozmaitszych metodach uczonych ekonomistów, lub na praktykach słynnych bogaczy, którzy pod koniec życia idealizują często brudy swych młodych lat? Nie zaprzeczam, że ci uczeni i bogacze mają rację; zaprzeczam jednak stanowczo, że ich rady dają się stosować w życiu codziennem, przeciętnem, np. w naszych warunkach życia. Tą radę, którą powyżej dałem: „jak najmniej wydawać!!" może ktokolwiek i gdziekolwiek zastosować. Oto cała tajemnicza „talarów w kieszeni".

winno przedewszystkiem poprzeć instytucje polskie, chrześcijańskie, podajemy więc niżej dla informacji te wszystkie szczegóły, jakie w sprawie tej zdołaliśmy uzyskać.

Przemysł szklarny w Polsce rozwija się w trzech kierunkach: w produkcji szkła okiennego, stołowego, oraz fabrykacji luster i szkła szlifowanego. Wszystkie te trzy działy są obecnie opanowane przez kapitał żydowski. Stan ten jest pozostałością jeszcze z okresu przedwojennego. Żydowskiemi więc są największe w Polsce wytwórnie szkła okiennego, jak np. huta w Szczakowej, w Dąbrowej, huta „Kara" w Piotrkowie, nieliczące całej plejady pomniejszych hut i fabryczek, które bądźto w całości, bądź częściowo znajdują się w rękach żydowskich.

Podobnie przedstawiają się stosunki, o ile chodzi o szkło stołowe. Olbrzymia huta w Ząbkowicach, eksportująca 50 procent swych wyrobów za granicę, dalej huty w Radomiu, w Żółkwi, dwie w Krośnie i szereg mniejszych, wszystkie są w rękach żydowskich.

Hut szkła lustrowego w Polsce niema. Są natomiast tylko fabryki luster i szlifiernie szkła lustrowego. W Krakowie znajduje się ich siedem, z których tylko dwie są chrześcijańskie, a mianowicie: Zakłady przemysłu szklanego S. A. w Krakowie, posiadająca własną fabrykę w Dąbiu i firma Kazimierz Woroniecki przy placu Szczepańskim, ta ostatnia o charakterze pracowni rzemieślniczej. Niektóre jednak z pozostałych pięciu fabryk żydowskich ukrywają swe pochodzenie pod anonimowemi nazwami, np. fabryka „Refleks" (własność niejakiego Feldmanna), „Alba" i t. p.

Rzeczą charakterystyczną jest, że w odniesieniu do przemysłu szklarskiego (oszklenia) — żydzi uważają tę sferę za swój wyłączny monopol. Przykładem tego jest cech szklarzy w Krakowie, w którym cechmistrzem jest żyd Parlberger, a 80% członków jest pochodzenia semickiego.

Jak nazwy anonimowe żydowskich przedsiębiorstw wprowadzają w błąd polską publiczność, przykładem tego jest fakt, że np. poznańskie firmy, które przestrzegają w zasadzie bardzo troskliwie popierania wyłącznie polskich instytucyj, źle poinformowane czynią jednak zamówienia w anonimowych fabrykach żydowskich, omijając czysto polskie, jak np. firmę W. Bazos w Krakowie, której tylko brzmienie jest obcem, w rzeczywistości zaś jest to firma polska i katolicka.

Te wszystkie uwagi wskazują na to, że na terenie Małopolski polska produkcja szklanna w konkurencji z żydowską wiedzie swój byt w trudnych warunkach i jedynie dobra orjentacja i poparcie ze strony społeczeństwa polskiego może dać jej możność przetrwania.

KRONIKA.

KURSY ZAWODOWE W MUZEUM PRZEM.

W krakowskiem Muzeum przemysłowem odbywała się w ubiegłym roku nauka na następujących kursach, rysunków zawodowych dla stolarzy, dla metalowców i dla przemysłu budowlanego, rysunków geometrycznych, rachunkowości ogólnej, oraz na introligatorskim i fryzjerskim. Dla kobiet prowadzone były kursy: kilimkarskie, trykotarskie oraz przyozdabiania bielizny. Nadto odbywały się wykłady z nauki o stylach.

Wszystkie te kursy prowadzone są także w bieżącym roku, a nauka na nich odbywa się od 2-ch do czterech razy tygodniowo. Poza tem uruchomiło Muzeum kursy: radio-telegrafji i radio-telefonji na razie dla kandydatów o wyższem lub średniem wykształceniu technicznem.

RUCH BUDOWLANY W POLSCE W ROKU UB.

Według dat statystycznych za pierwsze półrocze ubiegłego roku ruch budowlany prywatny w miastach polskich, liczących ponad 50 tysięcy mieszkańców, przedstawiał się następująco:

Fakty rozpoczęcia budowy spotykamy w poszczególnych miastach w następującej liczebności: Warszawa ogółem budynków 102 (w tem mieszkalnych 45), Łódź 108 (40), Poznań 11 (5), Lwów 32 (19), Kraków 21 (19), Wilno 30 (14), Białystok 96 (45), Bydgoszcz 42 (7), Częstochowa 9 (6), Królewska Huta 7 (2), Lublin 14 (9), Sosnowiec 15 (7).

Pod względem rozmiarów ruchu budowlanego wysuwają się na czoło trzy miasta: Warszawa, Łódź i Białystok, w stosunku jednak do liczby ludności najsilniejszy ruch budowlany zanotowano w Białymstoku, gdzie w porównaniu np. z Łodzią jest on sześciokrotnie większy.

W przytoczonem wyżej zestawieniu zasługuje też na uwagę stosunek liczb budynków mieszkalnych do ogólnej liczby budynków, dają bowiem pojęcie o tendencjach ruchu budowlanego. Sumując dane ze wszystkich 12 miast, otrzymujemy następujące liczby: 487 budynków, w tem 219 mieszkalnych. Pamiętamy, że są to liczby budynków, których budowę rozpoczęto w pierwszem półroczu 1924 roku. Z porównania podanych liczb sumarycznych wynika, że w ogólnej liczbie zapoczątkowanych budowli budynki mieszkalne stanowią 45 proc. W samej zaś Łodzi odsetek budynków mieszkalnych jest jeszcze mniejszy, wynosi bowiem tylko 40 proc. Jak widać, tendencja zaspokojenia głodu mieszkaniowego tylko w małym stopniu wchodzi w grę.

KREDYTY BUDOWLANE DLA KRAKOWA NA ROK 1925

przedstawiają się następująco:

Na rozbudowę lotniska wojskowego w Rakowicach 425.000 zł, na budowę domów mieszkalnych dla oficerów 125.000, na internat dla szkoły położnych 128.000, na remont kapitalny gł. gmachu pocztowego 100.000, na budowę kablowej sieci telegraficzno 30.000, na przebudowę centrali międzymiastowej 15.000. Odnośnie do szkolnictwa przyznano kredyt 30.000 na remont kapitalny szkoły przemysłowej, 300.000 na budowę kliniki ginekologicznej, 50.000 na budowę zakładu weterynarji i medycy doświadczalnej, 36.000 na ogrodzenie ogrodu warzywnego na Prądniku, 26.000 na remont Biblijoteki Jagiellońskiej, 40.000 na remont Collegium Juridicum, 47.000 na remont Collegium Minus, 30.000 na remont Collegium Nowodworskiego i 20.000 na remont gmachu byłej szkoły przemysłowej. Na budowę Akademji górniczej preliminowano zaledwie 197.850 zł, z tego na budowę gmachu głównego 150.000 zł, na budowę baraku nadszybowego 9.450 zł, na remont kapitalny zajmowanego budynku 38.400 zł. wreszcie na nadbudowę skrzydła Akademji Sztuk Pięknych 20.000 zł.

LISTY PRZEWOZOWE.

Listem przewozowym wysyła się towar w kraju lub zagranicę. Sprawę listów przewozowych regulują rozporządzenia rządowe. Takie rozporządzenie zostało wydane przez ministra kolei dnia 30 października 1924 r., w którym określono zostały wszystkie tajemnice listu przewozowego.

W myśl rozporządzenia nadawca powinien zmieścić w liście przewozowym następujące szczegóły:

1) Imię i nazwisko i adres odbiorcy;

2) stację przeznaczenia;

3) miejsce dostarczenia, o ile kolej zgodzi się na dostarczenie tam przesyłki;

4) oznaczenie towaru według zawartości i przy przesyłkach drobnych oznaczenie ilości, rodzaju opakowania, cechy i numeru lub adresu każdej sztuki. Kolej może żądać oznaczenie zawartości towaru według ilości i rodzaju opakowania;

5) wagę przesyłki (o ile to możebne);

6) przy towarach, które ładował: numer, znamię, ładowność lub powierzchnię wagonu;

7) w wypadkach uiszczenia opłat z góry przy nadaniu — odpowiednie oświadczenie;

8) kwotę ubezpieczenia dostawy przesyłki i kwotę zaliczenia literami;

9) żądanie, aby przesyłka po przybyciu na stację przeznaczenia pozostała na składzie kolei (Zostawić na składzie kolei);

10) podpis i adres wystawcy.

Jako nadawca tak i odbiorca, może figurować w liście przewozowym tylko jedna osoba lub firma. Listy przewozowe wypełnia nadawca sam. Wtórnik nie posiada mocy samego oryginału, stanowi on tylko dowód oddania przesyłki do przewozu.

Z HUMORU.

Zredukowani.

W pewnym cyrku wywieszono ogłoszenie, iż poszukuje się kasjerki. Zredukowana urzędniczka banku zgłasza się w sprawie posady u dyrektora, który jednak oświadcza jej, że posada już jest zajęta. Widząc jednak smutną minę petentki, zatrzymuje ją przy wyjściu.

— Możeby Pani reflektowała na inną posadę, bo widzę, że jest Pani w potrzebie.

— I owszem, bardzo byłabym wdzięczna.

— Otóż zginęła u mnie małpa, ale mam jej skórę, Pani musi się w nią ubrać i będzie Pani siedziała w klatce, robiąc różne miny, przyczem będzie Pani dostawała pomarańcze, jabłka i t. d., co już będzie pani własnością.

— Ano, trudno, wezmę tę posadę.

— Tylko, po ukończeniu numeru musi Pani przejść przed widzami wśród wszystkich dzikich zwierząt, które jednak są obłaskawione, więc niema żadnej obawy.

— Cóż robić, nie mam wyboru.

Po przedstawieniu „małpa" chce wyjść z klatki, jak to było przewidziane, aby odbyć spacer wśród zwierząt, zauważyła jednak tygrysa, który kręcił się zbyt blisko klatki i nie chciał od niej odstąpić. „Małpa" zdecydowała się ostatecznie ostrożnie wychylić, gdy wtem tygrys przemówił:

— Niech się pani niczego nie obawia, ja także jestem zredukowanym urzędnikiem!

Krzywy globus.

W pewnej szkole na kresach inspektor przeprowadza wizytację. Przy godzinie geografji, profesor każe przynieść uczniowi globus ze sali konferencyjnej. Globus, jak wiadomo, umieszczony jest na podstawie w sposób nachylony do niej.

Uczeń wchodzi do klasy z globusem i stawia go na katedrze.

— Mój kochany — pyta go inspektor — dlaczego ten globus jest krzywy?

— Ja.., ja.., proszę Pana inspektora, nic.., ja tak przyniosłem, jak był...

— Tak, tak — wpada profesor w rozmowę — mogę zaręczyć, że taki globus dostaliśmy.

— Rzeczywiście, Panie inspektorze — odzywa się na to dyrektor — otrzymaliśmy ten globus już krzywy, a mówiłem, żeby nie kupować używanego!

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Betlejem Polskie".
Sobota: „Śmierć na gruszy".
Niedziela popoł.: „Betlejem Polskie".
Niedziela wiecz.: „Śmierć na gruszy".
Poniedziałek: „Śmierć na gruszy".
Wtorek: „Śmierć na gruszy".
Środa: „Fotel 47".
Czwartek: „Śmierć na gruszy".

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: „Tancerka w masce".
Sobota popoł. o g. 3.30: „Pajacyk" (po cenach całkiem zniżonych).
Sobota wieczór o g. 7.30: „Hrabina Marika".
Sobota wieczór o g. 10.30: „Zielony kakadu".
Niedziela popoł.: „Hrabina Marica".
Niedziela wiecz. o g. 7.30: „Tancerka w masce".
Niedziela wieczór o g. 10.30: „Zielony kakadu".
Poniedziałek o g. 8-mej: „Zielony kakadu".
Wtorek: „Zielony kakadu".
Środa: „Zielony kakadu".
Czwartek: „Zielony kakadu".
Piątek: „Zielony kakadu".

Zespół operetkowy wystąpi we wtorek w Rzeszowie z „Hrabiną Maricą", we środę w Przemyślu, a we czwartek w Tarnowie.

REPERTUAR „BAGATELI".

Piątek: „Jedynaczka króla czekolady".
Sobota popoł.: „Krowoderskie zuchy" (po cenach najniższych od 50 gr. do 3 zł).
Sobota wiecz. „Jedynaczka króla czekolady".
Niedziela popoł. „Krowoderskie Zuchy".
Niedziela wiecz. „Jedynaczka".
Poniedziałek: „Kobieta bez skazy" z p. Izą Kozłowską w roli tytułowej.
Wtorek: „Kobieta bez skazy".
Środa: „Kobieta bez skazy".
Czwartek: „Kobieta bez skazy".
Piątek: „Kobieta bez skazy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

„UCIECHA" i „ZACHĘTA": Druga i ostatnia epoka „Dziesięcioro przykazań".

„REDUTA": „Mężczyźni, którym nie wolno się żenić". Dramat amerykański w głównej roli May Muray.

„PROMIEŃ": „Walka światów realizacyj". — W głównej roli D. W. Gryssita.

„SZTUKA": „Karawana", reż. Jamesa Cruze.

„WANDA": „Kobieta i pieniądz", w gł. roli J. Grüning.

Ceny na rynkach towarowych.

(Notowania Agencji Wschodniej).

BYDŁO I MIĘSO.

Kraków. Notowania na targu krakowskim: woły 0.75—1.10, krowy 0.50—1.01, buhaje 0.67—1.05, jałówki 0.65—1.00, cielęta 0.95—1.50, nierogacizna żywej wagi 1.22—1.40, bitej wagi 1.40 do 1.70. Spęd ogólny 1.071. Tendencja naogół zwyżkowa.

Lwów. Ceny wg. not. Rzeźni Miejskiej za 1 kg żywej wagi: woły I gat. 0.90—0.95, II gat. 0.85—0.90, stadniki I gat. 0.80—0.90, II gat. 0.70—0.80, II gat. 0.45, krowy I gat. 0,80—0.90, II gat. 0.65 do 0.80, III gat. 0.40, jałówki I gat. 0.70—0.90, II gat. 0.60—0.70, III gat. 0.90, cielęta 0.85—1.05 nierogacizna mięsna 1—1.05, tuczna 1.16—1.20.

Warszawa. Ubój bydła w rzeźni miejskiej za czas od 10 do 12 b. m.: 545 wołów i 100 sztuk nierogacizny. Ceny bez zmiany.

RYBY.

Gdańsk. Sardynki z połowu letniego 22.50 do 23.00 dol. za skrzynię.

NABIAŁ.

Bielsko. Masło zwyczajne 4.00—4.50 za 1 kg., deserowe 5.00—5.50 za kg. Tendencja zniżkowa, z powodu większych dostaw.

Kraków. Ceny hurtowe z poprzedniego tygodnia utrzymane. Zapotrzebowanie pokryte, gdyż podaż na tutejszym rynku jest dostateczna. Masło duńskie, którego tutejsi kupcy sprowadzają dość dużo, kalkuluje się (ceny hurt.) na 6.40—6.50 za 1 kg. Cena ta jednak wkrótce ma ulec zmianie.

JAJA.

Bielsko. Jaja świeże za sztukę 18—20 groszy, wapienne 18 gr., za skrzynię w hurcie świeże 250 do 230, wapienne 210—200.

Kraków. Ceny informacyjne Tow. „Owum" w Krakowie. Ceny jaj świeżych w ubiegłym tygodniu wahały się od 225—210 zł za skrzynię loco stacja załadowcza, przy tendencji zniżkowej. Jaja wapnowane sprzedawano w handlu hurtowym od 175—165 zł za 1 skrzynię o zawartości 1.440 szt. Tendencja na rynkach zagranicznych, wskutek obniżenia temperatury, słaba. W Wiedniu ceny się wahają za świeże jaja do 2.000 koron austr. za 1 sztukę, za wapnowane 1.600, za chłodniowe 2.000 koron austr.

CUKIER.

Warszawa. Wydział Zaop. sprzedaje cukier w złotych za 100 kg: Kryształ 108.50, kostka prasowana 122.50, rafinada piłowana I gat. 128°/₀, — puder 121 zł.

MIÓD.

Gdańsk. Najlepszy miód górski biały Rocky Mountains Idaho 22.50 dol. ameryk. za 60 kg.

OWOCE.

Warszawa. Ceny owoców suszonych w hurcie za 1 kg w zł fr. wag. st. Warszawa jabłka (25 kg) 2.70, brzoskwinie 2.50, morele 1 g. 3.50, II g. 2.00, śliwki bośniackie N. 90 — 1.30, 110/120 — 1.20, kalifornijskie 40/50 — 1.65, 60/70 — 145, 70/80 1.35, 60/70 w workach 1.05, śliwki kraj. 0.85, — gruszki kraj. 3.00, jabłka kraj 2.00.

TOWARY KOLONJALNE.

Bielsko. Kawa Rio 5.00, Santos 6.20—6.00; Herbata Sumatra Orange Pecco 12.00, Moning Congo 7.80, kakao holenderskie 2.80, bałtyckie 2.30, śliwki z Kalifornji w workach 1.30, w skrzyniach 1.50, orzechy włoskie 1.50, figi w wiązkach 1.30, pieprz 2.80—2.70 za 1 kg loco skład.

Gdańsk. Ryż Valencia stołowy 7.00, IIa amer. grysik pszenny 7.75 dol.

Warszawa. Wydz. Zaop. sprzedaje w hurcie kasze w zł za 100 kg loco skład: manna 75.95, jaglana 47.90, maczek 110, gryczana cała palona 58, łamana biała 46, palona lm. 51, perłowa „A" 85, jęczmienna 34, jęczm. A gat. 46.50, pęczak A gat. 46.50, pęczak 34, pęczak A 46.50, płatki owsiane 58.

SPIRYTUS.

Warszawa. Min. Skarbu ustaliło cenę kosztów własnych spirytusu 100% oczyszcz. na 105 zł za 1 hkl. Opłata skarbowa od spirytusu krajowego 410 zł, zagranicznego oraz importowanego z Gdańska 650 zł od 1 hkl. 100% spirytusu.

ZIEMIOPŁODY.

Kraków. Pszenica dworska 74/76 36—37, — targowa 72/74 34—35, żyto poznańskie 68/70 25 do 27, targowe 67/68 26—27, owies dworski na paszę 24—24½, targowy na paszę 23—23½, jęczmień browarniany 25—26, na krupy 22—23, kukurudza nowa podolska 24—25, proso 26—27, tatarka 24—25, groch Victoria 48—50, zwykły 32 do 35, fasola biała cukr. Jasiek 65—70, okrągła 36—37, biała długa 32—33, wyka 18—19, do siewu czyszczona 20—21, łubin niebieski 13—14, — makuchy lniane 28—29, siano 7½—9, koniczyna postewna 11—12, słoma żytnia długa 7—8, prasowana 5—6, mierzwa 4½—5, rzepak zimowy 43 do 44, siemię lniane 39—40, konopne 38—39, mak niebieski 130—145, kminek holenderski 150—160, ziemniaki gorzelniane 5.45—5.80, mąka pszenna 50% okr. krak. 56—58, amerykańska patent 60 do 62, węgierska 59—60, mąka żytnia 65 procent okr. krak. 41—42, 60% okr. krak. 42½—43½, — 65% okr. pozn. 42½—43½, otręby pszenne 18½ do 19½, — żytnie 17—18, pęcak 34—35½, siekanka jęczmienna 35—36½. Tendencja mocniejsza.

NAFTA I PRZETWORY.

Warszawa. Na ostatniem posiedzeniu kartelu w ub. tygodniu podniesiono cenę eksportową oleju gazowego z 2.17 na 2.25 dol. za 100 kg franco zagranica.

MYDŁO.

Warszawa. Powązkowska fabryka mydła sprzedaje swoje wyroby w zł. za 100 kg franco skład Warszawa: mydło łojowe I gat. „Dwie praczki" 120; II gat. „Unitas" 110. Zwyżka cen łoju zagranicą wpłynęła na wzmocnienie tendencji, jednak na razie ceny są utrzymane.

POKOST.

Bydgoszcz. Pokost lniany, zagraniczny zł 2.20 za 1 kg loco Bydgoszcz.

TŁUSZCZE I OLEJE.

Kraków. Na rynkach zagranicznych silne zainteresowanie dla tłuszczów (giełda londyńska we środę ub. tyg. 75% wysprzedana) jest powodem utrzymania się ostatnich cen zwyżkowych. Na rynku krajowym ceny niezmienione z poprzedniego tygodnia przy bardzo słabem zainteresowaniu, z powodu braku gotówki.

SKÓRY I GARBNIKI.

Bydgoszcz. Ceny hurtowe loco Bydgoszcz w złotych: skóry bydlęce 0.49—0.55 za 1 funt, źrebaki 0.55—0.60, baranie długowełniste 0.65—0.70, baranie krótkowełniste 0.60—0.65, końskie 16.50 (za 1 sztukę), kozie 3—4, cielęce 7.50—8. Obroty bardzo małe.

Bydgoszcz. Ceny detaliczne w złotych: skóry gotowe twarde 4.60—5.20 za 1 kg, miękkie chromy cielęce (bokscalf) 1.50—2.00, za 1 stopę, bukaty chrome rentowe 1.50 za st.², Chevreau 2.00 do 2.50, lakiery „Freudenberga" 3.20, lakiery „Sterlinga" 4.00 za stopę², lakiery krajowe 2.20—2.70. Tendencja na skóry miękkie mocniejsza, na twarde bez zmiany.

CHEMIKALJA.

Kraków. Produkty ołowiane i cynkowe podniosły się o jakie 10—20%, skutkiem podrożenia surowca. Tendencja lekko zwyżkowa, popyt słaby. Za 1 kg notują ceny hurtowne fabryczne: biel cynkowa I — 1.20 — II 1.05, — III — 0.90, biel ołowiana 1.40, lithopon 0.58, satynober jasny kraj. 0.16, zagraniczny 0.28, czerwień pompejańska kraj. 0.24, zagraniczna 0.35, czerwień terrangllka kraj. 0.20, — zagranicz. 0.30, minja prawdziwa kraj. 1.45, zagr. 1.56. Inne ceny niezmienione.

KARBID.

Bydgoszcz. Ceny za 100 kg w hurcie, loco Bydgoszcz bez opakowania (za opakowanie liczy się zł. 4.50 za beczkę): karbid o granulacji 7—15 zł. 42.00, o granulacji 15—80 zł. 45.00.

WĘGIEL.

Kraków. Ładunki wagonowe za 1 tonnę składy dworcowe: węgiel jaworznicki: gruby 26—26.60, kostka Nr. I — 27.20 — Nr. II — 26. Ceny węgla z kopalń „Libiąż" i „Bory" niezmienione. Ogółem na rynku węglowym panuje zastój, gdyż zapotrzebowanie na węgiel opałowy zostało w zupełności pokryte, a również jest ono mniejsze skutkiem niezwykle łagodnej dotąd zimy. Na węgiel dla celów przemysłowych zapotrzebowanie mała.

Katowice. Nowe ceny węgla, obowiązujące od 1 stycznia: węgiel gruby 29, kostka I i II 30.40, orzech I 29, II 23.20—25.40, groszek 20.80—22, grysik 20.80—22.20 (zależnie od tego, z jakiej kopalni), miał 7.80, brykiety 29, koks 29—23.20 (zależnie od węgla grubego do orzecha II włącznie), kostka I 33 loco kopalnia.

WEŁNA.

Bydgoszcz. Notowano za 50 kg w złotych w cenie zakupu, przy sprzedaży kalkuluje się 5% drożej: wełna I gat. cienka 190.000—200.000, — II gat. krzyżowana 170.000—180.000, — III gat. gruba angielska 150.000—180.000.

Lublin. Na rynku wełną sytuacja niezmieniona. Brak odbiorców gotówkowych. Białystok nic nie kupuje. Do Łodzi zaś sprzedawać nie można, z powodu bankructw przemysłowców. Wogóle handel w tej branży zupełnie ustał z powodu kryzysu handlowego i gotówkowego wśród sfer przemysłowych w Łodzi. Gatunki dwustrzyżne i chłopskie wcale cen obecnie nie mają.

Poznań. W zakupie: I gat. wełna gruba ang. 290, II gat. cienka krzyżow. 310, III gat. cienka czysta 330. W sprzedaży: I gat. 310, II gat. 330, III gat. 350. Tendencja bez zmiany, zapotrzebowanie większe.

TOWARY WŁÓKIENNICZE.

Białystok. Notowania fabryki „Antoniuk": koce szare, pluszowe ze szlakiem „Madras" 10, „Comtesse" 18, „Faworita" 20, kołdry żakardowe, pluszowe „Mellina" 25; „Miranda" 25, kołdry z wielbłądziej sierści „Himalaja" 28.60, kołdry żakardowe, pluszowe Montaniak „Arcadia" 38, „Mendoza" 50, „Livorno" 58, kołdry żakardowe pluszowe Montaniak „Bologna" 60; „Duchesse" 68, narzutki kanapowo, 2 mtr. dług. „Damasse" Ekstra" 68, pledy podróżne „Boston" 30; „Tasso" 35, derki końskie „Carreau" 20 (z końskimi główkami na szlaku) „Epsom" 22. Wszystko za sztukę w złotych.

DRZEWO I PRZETWORY.

Białowieża. Eksploatacje w Puszczy i Nadleśnictwach sąsiednich, prowadzone przez konsorcjum angielskie, postępują nadal, jakkolwiek intensywność ich nie jest zbyt mocna. W każdym razie firma, mając zapewniony zbyt do Anglji i wogóle zagranicę, znacznie mniej odczuwa obecne przesilenie w przemyśle i handlu drzewnym. Ceny za materjały drzewne w Białowieży i najbliższej okolicy utrzymują się na następującym poziomie: kloce sosnowe eksportowe 20—25 cm 13.50 — 17.00 zł; 25—30 cm 17—19, ponad 30 cm 20.00—22.00 za 1 m³, kloce i dłużyce świerkowe o 10 do 15 procent taniej. Drzewo kopalniane sosnowe 9.60—10.50 zł za 1 m³, świerkowe o 10 procent taniej, przyczem z drzewa świerkowego kupowane są tylko kapy 11/12 i 12/13 cm w cienkim końcu. — Papierówka 10—13 zł za 1 mp. Słupy telegraficzne sosnowe 15—16 zł za 1 m³. Kloce dębowe fornirowe 88—90 zł; kloce dębowe stolarskie odziomkowe 54—62, olszowe 27—28, osikowe zapałczane 24—26 zł za 1 m³. Sosnowe podkłady za 1 sztukę 3.60—3.80 zł; sleepry sosnowe 8—8.40 za 1 sztukę, podkłady dębowe 5.80—6.50 za 1 szt. Bale sosnowe obrzynane 45—50 zł; świerkowe 37—41, deski sosnowe stolarskie nieobrzynane 42—43, deski ciesielskie 25—28, deski ciesielskie świerkowe 21—22 za 1 m³. Drzewo opałowe twarde liściaste 5.50—6.50 zł; olszowe 5—5.50, sosnowe 3.80—5.00, osikowe 2.50 zł za 1 mp.

METALE — RUDY — WYROBY METALOWE.

Warszawa. Notowania „Zjedn. Zw. Pol. Przem. Metalowych" w zł za 1 tonnę franco stacja załadowania: surówka odlewnicza „Ohlewicza" na węglu drzewnym 175, Witkowicka Nr. 1 (oclona) 161, Stąporków Nr. 1 165, złom żeliwny (fragment kuny) 120, żelazo handlowe kraj. 222, bednarka zimno walcowana 445, — gorąco walcowana 256, walcówka 274, blacha cena zasadn. 282.

Warszawa. Cynkownia Warszaw. notuje za 100 kg w zł: blachę żelazną ocynk. fr. wag. Warszawa w/g wymiarów w m/m 711×1422×0.5 — 80, — 711×1422×0.5,/, — 79, 711×1422×0.5½ 78, 1000×2000×0.5 — 82, 1000×2000×0.5½ 80 złotych.

Warszawa. Ceny odlewów z metali półszlachetnych za 1 kg w hurcie (od dnia 15 stycznia): armatura mosiężna 2.75 zł; bronzowa 3.65 zł; — fosfombronzowa 3.75 zł; odlew mosiężny galant. 4.00 zł.

ELEKTROTECHNICZNE ARTYKUŁY.

Warszawa. Na rynku artykułów elektrotechnicznych zbyt znacznie się zmniejszył. Brak popytu tłómaczy się ukończeniem sezonu. Dopiero w m-cach letnich przewidywać można wzmożenie ruchu w tym dziale. Pol. Zw. Przeds. Elektr. ustalił następującą cenę w zł za 1 szt. żarówki 110 i 120 w do 50 św. gruszki jasne jednowat. 1.50, 220 w. 1.80, świecówki i kuliste 110 i 120 w. 1.95, 220 w. 2.35, półwatówki 25 wat. 1.90, 40—2.25, 60—2.55, 75—3.00, 100—4.35, 150—6.00, 200—7.95, 300—9.90, 500—13.20, gałki peszłowskie 0.004, kołki stal. ze śrub. 0.00, sznur miedź. 2× 0.75 mm szor. w gumie I gat. 0.55, 2×1 mm 0.65, pancilowy 0.70, 2×0.5 płaski 0.40, w jedwabiu 0.65, gniazdn 2 bieg. — 4.75, mignon 2.25, korki do 10 amp. 0.45, mignon 0.25, odgałęźne z 8 zaciskami 0.70, wtyczki 1.25, wtyczki z masy 0.25, — porcelany 0.45, dwustronne 0.90, wyłączniki 2a 0.85, 4a — 1.10, przełączniki 4a na ścianę pod tynk 1.35, oprawki 0.65, z kurkiem 1.26.

ZŁOTY W DNIU 14 STYCZNIA 1925 R.

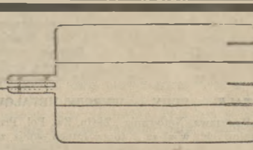
Gdańsk złoty 102.24—102.76, przekaz na Warszawę 101.62—102.13, **Berlin** przekaz na Warszawę 80.50—80.90, przekaz na Katowice 80.55—80.95, **Zurych** przekaz na Warszawę 100, **Paryż** przekaz na Warszawę 362.50, **Londyn** przekaz na Warszawę 24.70, **Nowy Jork** przekaz na Warszawę 19.25.

Ruch wydawniczy.

„ISKRY", tygodnik dla młodzieży. Stosownie do zapowiedzi rozpoczynają „Iskry" trzeci swój rok istnienia w zmienionej szacie. Wyposażono lepiej ich stronę zewnętrzną, rozszerzono treść i urozmaicono znacznej poszczególne działy. — Zeszyt I. zawiera artykuł prof. J. Rostafińskiego: „Czas płaci, czas traci", E. Słońskiego: „Wrażenia z Turcji", prześliczny obrazek sceniczny H. Duninówny: „Styczniowy wieczór", A. Urbańskiego: „Historję zamku w Pławcu", początek powieści K. Rosinkiewicza: „Złoty son Lamikai", Ciekawe i nieciekawe, Konstytucję dobrych znajomych, Nasze listy i dział rozrywek. Całość bogato ilustrowana.







Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Perka.